

Marianna Biernacka - błogosławiona teściowa



bł. Marianna Biernacka, rys. Dorota Łoskot-Cichocka

Panie, a gdzie ona pójdzie? Ulitujcie się, tu jedno dziecko, a drugie za dwa tygodnie na świat ma przyjść – pójdę za nią (bł. Marianna w chwili aresztowania synowej).

Pierwszego lipca 1943 r. w Lipsku nad Biebrzą Niemcy rozpoczęli aresztowania ludności cywilnej według wcześniej przygotowanej listy, był to odwet za działalność partyzantów w Puszczy Augustowskiej. Na liście widniało nazwisko syna i synowej Marianny Biernackiej. Gdy z rana Niemcy zaczęli się dobijać do drzwi rodziny Biernackich, synowa Marianny, Anna, będąca w zaawansowanej ciąży, tuliła dwuletnią córeczkę. Syn Stanisław próbował bezskutecznie uciec przez okno. Podczas aresztowania Marianna padła do nóg esesmana i błagała go, aby pozwolił jej pójść do więzienia zamiast ciężarnej synowej: „Panie, a gdzie ona pójdzie? Ulitujcie się, tu jedno dziecko, a drugie za dwa tygodnie na świat ma przyjść – pójdę za nią”. Niemiec zgodził się na tę zamianę. Wszystkich aresztowanych, wśród których był również syn Marianny Stanisław, załadowano do ciężarówek i wywieziono do więzienia w Grodnie.

Marianna przekazała z więzienia list zaszyty w rękawie, prosiła, aby przysłać jej poduszkę i różaniec. Nie wiadomo, czy ta przesyłka do niej trafiła; córka Marianny próbowała się zobaczyć z bratem i matką w więzieniu, ale jej się to nie udało.

W dniu 13 lipca 1943 r. Niemcy rozstrzelali Mariannę Biernacką i jej syna Stanisława razem z pozostałymi 48 mieszkańcami Lipska. Egzekucji dokonano na fortach za wsią Naumowicze pod Grodnem. Córka Leokadia, która wraz z towarzyszką udała się, aby odnaleźć miejsce kaźni, stała się mimowolnym świadkiem kolejnych niemieckich zbrodni. Ukryte w zbożu, widziały wyprowadzanych z ciężarówek więźniów, mordowanych później pojedynczym strzałem.

Błogosławiona Marianna Biernacka z domu Czekąło urodziła się w 1888 roku w Lipsku nad Biebrzą, na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. Jej rodzina mieszkała tam od pokoleń, ale metryka chrztu błogosławionej Marianny się nie zachowała. Rodzice Marianny - Paweł Czekąło i Ewa z domu Chomiczewska utrzymywali się z pracy na roli, ich gospodarstwo było dość zasobne. Marianna była najmłodsza z czwórki rodzeństwa. Niedługo cieszyła się miłością rodziców, matka zmarła zaraz po jej narodzinach, natomiast ojciec 4 lata później. Po śmierci ojca starsze rodzeństwo sprawowało opiekę nad Marianną, nie chodziła do szkoły, nie nauczyła się pisać i czytać.

W 1905 roku Marianna miała 17 lat i poślubiła Ludwika Biernackiego. Zamieszkali w Lipsku, gdzie do dnia dzisiejszego, przy zbiegu ulic Zamiejskiej i Miejskiej, stoi ich dom. Wkrótce na świat przyszła córka Leokadia oraz syn, Stanisław. Czworo ich dzieci zmarło zaraz po urodzeniu. Przed I wojną światową rodzinie żyło się dostatnio. Gospodarstwo rolne liczyło 20 hektarów, a Biernaccy uchodzili w Lipsku za zamożnych gospodarzy.

Mimo że mąż Marianny był schorowany, brał czynny udział w budowie kościoła katolickiego w Lipsku. W zachowanym dokumencie znajduje się zapis, że był on członkiem komitetu budowy kościoła. Okazałą świątynię w stylu neogotyckim budowano w latach 1906-1914.

Po rozpoczęciu I wojny światowej rodzinie zabrano wszystkie konie, a zimą 1915 r. dom stał się kwaterą dla oficerów wojsk niemieckich. Przez dwa tygodnie okupacji miasteczka, wszyscy jego mieszkańcy byli

zamknięci w nowo wybudowanym kościele katolickim. W zamian za żywność daną pilnującemu ich żołnierzowi, Ludwik i Marianna mogli wychodzić z więzienia, aby nakarmić zwierzęta i zaopatrzyć się w prowiant. W kościele było bardzo zimno, panował też głód. Małżonkowie, korzystając z możliwości wyjścia, przynosili dużo więcej jedzenia, niż było im potrzebne i dzielili się nim z innymi potrzebującymi.

Rosjanie podczas próby przejścia miasta, ostrzeliwali kościół z artylerii, uważając budowlę. Dzięki odwadze dwóch mieszkańców Lipska poinformowano W wyniku działań wojsk rosyjskich 70 % wszystkich domów w Lipsku zostało doszczętnie zniszczonych. Gospodarstwo Biernackich wraz z dobytkiem spłonęło. Z głodu i zimna zmarło ich roczne dziecko, syn Bernard. Na skutek silnych, traumatycznych przeżyć mąż Marianny stracił pamięć i mowę. Zimą rodzina spędziła u krewnych w Skieblewie. Wiosną próbowano wrócić na zgłiszczą starego gospodarstwa, ale mieszkanie tam okazało się niemożliwe. Wynajęli skromny pokój.

Był to dla rodziny bardzo ciężki czas, brakowało ziarna do obsiania pola i jedzenia. Z pomocą przyszedł pewien Żyd i najbliższa rodzina. Biernaccy powoli zaczęli odbudowywać gospodarstwo i zabudowania.

Rodzina Biernackich, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, jako rekompensatę za poniesione straty, otrzymała drewno na odbudowę domu. Najstarsza córka – Leokadia, przez jakiś czas mogła też uczyć się w szkole, musiała jednak zrezygnować z nauki, gdyż schorowani rodzice nie dawali sobie rady w gospodarstwie.

Każdy dzień zaczynała modlitwą, śpiewem Godzinek, a codzienność wypełniała niełatwą pracą – latem w polu, a zimą przy przędzeniu lnu i konopi oraz tkaniu na krosnach. Odmawianie modlitwy różańcowej i nabożne śpiewanie pieśni pozwoliły jej godnie znosić ból sieroctwa, ciężką pracę i codzienną biedę.

W 1929 roku zmarł mąż Marianny, a jej córka Leokadia w tym samym roku wyszła za mąż i usamodzielniała się. Przyszła błogosławiona pracowała wspólnie z synem w gospodarstwie, miała wtedy 41 lat. W 1939 roku syn Stanisław ożenił się z Anną Szymczyk, dziewczyną z lipskiej kolonii.

Po wybuchu wojny, za czasów sowieckiej okupacji, Stanisław został oskarżony o nielegalny wywóz drewna. Na próżno tłumaczył, że zabrał je ze swego lasu i tylko tyle, co było można. Został skazany na dwa lata robót w głębi Rosji. Przed wywózką uratowała go matka, zebrała i oddała niemal wszystkie oszczędności, by uwolnić syna, i Stanisław szczęśliwie wrócił do domu. W 1941 roku młodą urodziła się córeczka Eugenia. Synowa tak wspominała Mariannę: *„Teściowa była bardzo dobra. Jak tu przyszłam, nie byłam jeszcze gospodynią, nie wszystko potrafiłam zrobić. Po dawniejszemu my razem gotowali, razem jedli. Teściowa pomagała przy dziecku. Codziennie rano razem śpiewaliśmy Godzinki”**„Żyliśmy bardzo skromnie, jedliśmy z jednej miski, ale nigdy nie kłóciliśmy się - wspominała nieżyjąca już Anna. - Teściowa była bardzo religijną kobietą, dużo się modliła.”*

Latem 1941 roku Sowieci zastąpili Niemcy. W Puszczy Augustowskiej, na skraju której położony jest Lipsk, działali partyzanci. Oddział „Dęba” składający się z mieszkańców Lipska, przygotował akcję mającą na celu zdobycie broni. Żandarm niemiecki, który wpadł w zasadzkę, nie stawiał oporu i dał się rozbroić, ale towarzyszący mu policjant zginął. Grodzieńskie gestapo odpowiedziało akcją odwetową, za zabicie policjanta miało zginąć pięćdziesięciu Polaków. Na liście przeznaczonych do aresztowania znaleźli się przedstawiciele inteligencji, nauczyciele i prości ludzie a wśród nich Stanisław Biernacki i jego żona Anna.

Błogosławiona Marianna Biernacka ofiarowała się za bliską osobę, uratowała synową i nienarodzonego wnuka, uczyniła to z miłości do drugiego człowieka. Została beatyfikowana 13 czerwca 1999 r. w Warszawie przez papieża Jana Pawła II wraz z grupą 107 męczenników czasów II wojny światowej. Od tego dnia przysługuje jej tytuł Błogosławionej, połączony z zezwoleniem na publiczny kult lokalny. Wspomnienie liturgiczne Błogosławionej Marianny Biernackiej obchodzone jest w dzień jej śmierci 13 lipca oraz 12 czerwca, na pamiątkę jej beatyfikacji. Została nazywana patronką teściowych. Uratowana przez nią synowa Anna zmarła 4 sierpnia 2014 roku w wieku 98 lat.

(na podstawie <http://parafia.lipsk.pl/index.php/biografia-opracowanie-ks-dr-tadeusz-bialous>,
<https://augustow.naszemiasto.pl/spotkanie-teosciowych-w-lipsku-procesja-z-relikwiami/ar/c1-7797038>)